

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Obchód 105-ej rocznicy bitwy pod Grochowem

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się na polach Olszyny Grochowskiej uroczysty obchód 105 rocznicy bitwy pod Grochowem.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najczystszej Serca Marii przy ul. Chłopickiego, które odprawił ks. biskup połowy w. p. Gawlina w asyście duchowieństwa. Na nabożeństwie obecny był Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz Smigły, drugi wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Sławoj Składkowski, inspektor armii gen. dyw. Burhardt Bukacki, dowódca O. K. gen. Trojanowski, przedstawiciele władz z dyr. departamentu w min. spraw wewnętrznych Paciorek-owski, woj. Jaroszewiczem, prezydentem m. st. Warszawy Starzyńskim, korpus oficerski, członkowie komitetu głównego budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, delegacje z pocztami sztandarowymi, tłumy mieszkalców Pragi.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na teren Olszyny Grochowskiej, na miejsce, na którym w przyszłości ma stanąć pomnik, poświęcony pamięci bohaterom poległym w bitwie pod Grochowem. Na polach Olszyny ustawiły się: szwadron 1 pułku szwoleżerów, kompania chorągwi 36 p. p. I. a. z orkiestrą, kompania Zw. Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, K. P. W. i harcerzy. Na górzystym terenie na miejscu przyszłego pomnika przy bramach triumfalnych ustawiły się poczt sztandarowe. W chwili przybycia generalnego inspektora sił zbrojnych, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po wyjściu z samochodu generalny inspektor sił zbrojnych w otoczeniu generalicji i wyższych wojskowych dokonał przegładu ustawionych oddziałów.

Następnie wygłosił przemówienie prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński, który powiedział m. in.:

„Miejsce, na którym zebraliśmy się — przesiąknięte jest obficie krwią naszych dziadów — żołnierzy polskich, którzy 105 lat temu stoczyli tutaj pod Grochowem krwawy bój, broniąc stolicy i walcząc o niepodległość Polski.

Miejsca krwawych zapasów z najeźdźcą — to miejsca dla nas święte. Krew naszych przodków, którą miejsca te w ciągu stulecia przeszło obficie zroszone zostały — ta krew dała płon z naszych już dni, płon, który życie nasze uczynił — jakże szczęśliwszym od życia naszych ojców i dziadów.

Gdy dzisiaj wspominamy bitwę pod Grochowem, trzeba pamiętać, że mimo całego bohaterstwa i przewagi moralnej, która pozwalała odnosić sukcesy nad znacznie liczniejszym nieprzyjacielem, walka ta pokazała z całą jasnością w czem leżała słabość powstania.

Brakło powstaniu wodza.

Rozpoczęły się tedy w czasie akcji długie debaty i narady, a obawa przed poczuciem odpowiedzialności przyczyniła się do zanarcania władz powstańczych. Stwarzano ciała kolegialne, a sejmikowanie zawędrowało wkońcu i do władz wojskowych.

Trzeba było potem wysiłku całych pokoleń i ich tragicznych doświadczeń, by zjawili się w naszych dziejach człowiek — do odegrania tej epokowej roli — zdolny.

Był on przecież wychowany przedewszystkiem na wielkich tradycjach naszych powstań, był wspomnieniami 63 roku i z ich doświadczeń czerpał pełną dłoń, a błędy przeszłości swoim geniuszem wyrównał.

Pod jego sterem grupowali się najlepsi w narodzie, szczykowali się do walki, walki te wygrywali i ostatecznie wygrali. Jeśli trud wielu pokoleń wydał wreszcie owoc, a zwycięskie dla oręża naszego walki uwieńczone zostały odzyskaniem niepodległości — to zasługa przedewszystkiem wodza, który pół wieku wytrwale pracował dla sprawy, a na przestrzeni ostatnich lat 20-tu trzymał w swych mocarnych dłoniach ster władzy.

A my, kiedy dziś stoimy na tych polach grochowskich przesiąkniętych krwią naszych dziadów, my szczęśliwi, bo wolni, niepodlegli

żołnierze Józefa Piłsudskiego — z głęboką czcią i wielkim szacunkiem chylimy czoła przed wysiłkiem żołnierzy roku 1831, którzy swe życie w bezmiennym ofierze złożyli, nie dla siebie, a dla przyszłych, w tem i naszego — pokoleń. Niechże więc ta cześć i ten hołd przetrwa pokolenia...

Dla uczczenia zaś tej bohaterstwa walki zarząd miejski postanowił przemianować ulicę Zawichoską na Aleję Olszyny Grochowskiej i nadanie tej zaszczytnej nazwy niniejszym uroczystość ogłaszam.

Po przemianowaniu ulicy Zawichoskiej i Kanałowej na Aleję Olszyny Grochowskiej, ks. biskup połowy w. p. Gawlina dokonał poświęcenia Alei, wygłaszając przytem przemówienie, w którym mówił o męstwie żołnierza polskiego. Skolei przemówił płk. Dunin Wolski, przedstawiciel komitetu głównego budowy pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, obrazując przebieg bitwy pod Grochowem.

Przemówienie swe zakończył płk. Dunin Wolski wezwaniem do uczczenia pamięci poległych bohaterów przez wybudowanie pomnika i utworzenia parku narodowego na terenach historycznej bitwy w Olszynie Grochowskiej.

Uroczystość zakończyła się symbolicznym sadzeniem olch w Alei Olszyny Grochowskiej. Pierwszą olchę zasadził generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz Smigły, następnie przedstawiciel J. E. kardynała Kakowskiego ks. biskup połowy w. p. Gawlina, generalicja, przedstawiciele władz, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń.

Dziś będą podpisane układy włosko—austrjacko—węgierskie

RZYM, (Pat). Po południu o godz. 16.30 ministrowie Austrii i Węgier udali się do pałacu weneckiego, gdzie do godz. 18 kontynuowali z Mussolinim, wiceministrem Suvichem i baronem Aloisim rozmowy, rozpoczęte w dniu wczorajszym.

Po rozmowach dzisiejszych, które faktycznie zakończyły obrady włosko—austrjacko—węgierskie, wydano komunikat następującej treści:

„Dziś po południu kontynuowano w

pałacu weneckim rozmowy włosko—austrjacko—węgierskie, w których wyniku zostaną podpisane jutro układy”.

Wieczorem Mussolini wydał na cześć gości obiad w pałacu weneckim, po obiedzie odbyło się przyjęcie.

W kołach węgierskich krąży przypuszczenie, że w dniu jutrzejszym podpisane zostaną dwa układy: jeden o charakterze politycznym a drugi gospodarczym.

Chcę 25 lat pokoju dla Europy Wielka mowa kanclerza Hitlera

BERLIN, (Pat). Dziś kanclerz Hitler wygłosił w olbrzymiej Jahrhuderthalle we Wrocławiu szóstą skolei mowę wyborczą, w obecności 40.000 zebranych. Kanclerz przybył do Wrocławia samolotem w towarzystwie ambasadora nadzwyczajnego Ribbentropa.

„Tak jak dotychczas — mówił kanclerz — postępować będę na przyszłość zgodnie z honorem, nie zgadzając się na kompromisy. Niemca ustroju równie silnego i zorganizowanego,

jak obecny ustrój niemiecki. Nie rządę przy pomocy bagnatów, lecz opieram się na wielkości politycznej, najsilniejszej, jaką sobie w góle można wyobrazić.

Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów wszystko w Niemczech znajdowało się w stanie rozkładu. Dopiero partia narodowo-socjalistyczna stworzyła zdrowy dzień nowego życia.

Staralem się zrehabilitować Niemcy przed światem, a to nie było zgoła łatwe. Jestem odpowiedzialny nie tylko przed obecnym pokole-

niem, ale i przed przeszłością, a zwłaszcza przed przyszłością.

Wolność i honor Niemiec nie mogą przynieść żadnej szkody innym narodom.

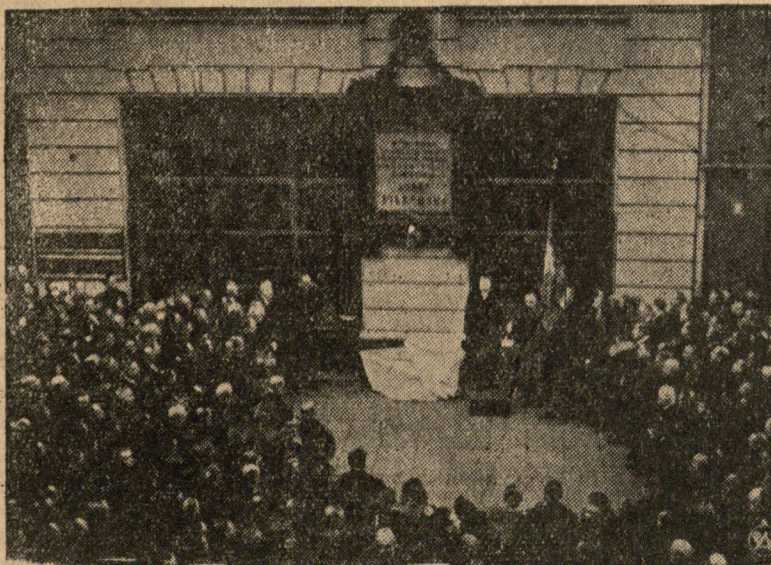
W ciągu ubiegłych trzech lat narodowi socjaliści starali się usunąć to, co było nie do zniesienia i i żadnego poniżenia Niemiec więcej nie zniosą. Odnosimy wrażenie — a mają je również inne narody — że żyjemy w okresie przemiany świata. Muszą między narodami zapanaować nowe stosunki nie mające nie wspólnego z tem co było dawniej i przez co życie stawało się nieznosne.

Wersal nie jest kamieniem węgielnym nowego porządku rzeczy. Jest to kamień, zamykający trumnę przeszłości. Podstawy polityczne, moralne i gospodarcze jednego z traktatów są naruszone przez jedno z państw. Niemcy wyciągnęli z tego nieodzowne konsekwencje. Przywróciliśmy suwerenność militarną na całym obszarze Rzeszy (burzliwe oklaski).

Czy — zapytał kanclerz — stworzenie nowego porządku rzeczy, a mianowicie przywrócenie sobie przez Niemcy suwerenności, oznacza groźbę pod adresem jakiegoś narodu? Uważamy, że najelementarniejszą podstawą stosunków międzynarodowych jest umożliwienie każdemu narodowi życia, odpowiedniego do jego żądań. Niemcy nikomu nie grożą i niczego nie żądają oprócz uznania ich suwerenności. Nie jest to opinia jednego tylko człowieka, który nazywa się Adolf Hitler, lecz opinia całego narodu niemieckiego.

W dalszym ciągu Hitler oświadczył: Usiłowałem przedstawić w sposób możliwie prosty koncepcję nowego porządku rzeczy. NIE CHCĘ ŻADNYCH GESTÓW, CHCĘ 25 LAT POKOJU DLA EUROPY. Inne narody żyją sobie również, by mężowie stanu pracowali dla pokoju, a nie robili gestów. Zagranicznymi mężowie stanu mogą spytać swe narody czy podzielają tę opinię: czy żyją sobie, aby sojusze wojskowe były umacniane, czy też wolą, by bezmyślną wojnę między narodami zlikwidowano. Zwróciłem się z tem zapytaniem do narodu niemieckiego, który musi na nie odpowiedzieć, musi oświadczyć, czy spełniłem swoje zadanie (oklaski) i czy nasza polityka mu odpowiada.

Odstąpienie tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego



W dniu 19 marca w godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość odstąpienia tablicy, wmurowanej w domu Funduszu Emerytalnego Banku Polskiego, w którym to domu Marszałek Józef Piłsudski zamieszkał w 1918 roku, po powrocie z Magdeburga. Na uroczystość przybyli: prezes Banku Polskiego płk. Adam Koc, wiceprezes Tadeusz Lechnicki, wiceprezes Banku Jan Piłsudski, dowódca O. K. i gen. Trojanowski, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy Starzyński oraz liczni działacze Peowiaacy i Legjonowi. W czasie uroczystości odstąpienia tablicy wygłosili przemówienia minister Koc i prezydent Starzyński.

Towarzystwo Polskie w Londynie uczciło pamięć Józefa Piłsudskiego

Przemówienie min. Becka

LONDYN, (Pat). Towarzystwo polskie w Londynie urządziło dnia 20 bm. wieczorem uroczystą akademję żałobną Polonii Londyńskiej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na akademję tę przybył też minister Józef Beck.

Po zagajeniu zebrania przez ambasadora R. P. Raczyńskiego, min. Beck przemówił, słuchany przez zebranych w głębokim skupieniu.

Słowa min. Becka były następujące:

„Przez wiele lat dzień imienia Marszałka Piłsudskiego był w Polsce obchodzony jako dzień świąteczny. Przez ulice Warszawy ciągnęły pochody, maszerowała armia, na podwórzu Belwederu zbierały się masy oficerów i żołnierzy, aby uczcić swego Wodza. Organizacje najszerzszych kół społeczeństwa przez akt swej obecności przyczyniały się do uczczenia tego uroczystego dnia. I od wielu lat ktoś z najwyszczonych dowódców armii przyjmował w imieniu Marszałka składane Mu życzenia. Marszałka zwykle w Belwederze nie było, wyjeżdżał, spędzał ten dzień cicho poza uroczystym nastrojem stolicy. Nawet my, starzy Jego żołnierze, dziwił się nie raz, że człowiek, który tak prosto rozumiał swój stosunek do wszystkich ludzi, nie bierze sam udziału w uroczystościach. Rozumieliśmy, że skromność i prostota towarzyszą zawsze wielkości, ale nawet mieliśmy pewien żal, że Jego wtedy między nami nie było. Dziś, myśląc o tem, że tak mało w życiu Jego było przypadku, chcielibyśmy w tem widzieć wyraz tego sposobu, w który Marszałek swój stosunek do Polski i do Polaków układał. Głębokiej wierze w konieczność podniesienia życia Polaków do poziomu godnego, szanującego siebie narodu towarzyszyło wielkie poczucie umiaru, przejawiające się nawet w takich zewnętrznych objawach. Komendant ulżył swój stosunek do Polski i Polaków tak, aby pracą swego życia skrócić czas potrzebny dla wyrównania po złej przeszłości naszego poziomu z innymi narodami świata. Nie chciał jednak nadać pracy swej takich form, któreby były nie do utrzymania, kiedy Jego między nami nie stanie. Takie jest moje głębokie przekonanie. Tyle razy ograniczał swoje zamiary i projekty, aby nie przeszły możliwości zrozumienia i odczucia przez wszystkich, którzy noszą miano Polaków. Nigdy ani przez chwilę nie

traktował Polski jako czegoś prywatnego. Było w tem coś bardziej osobistego, ale nieupodobnił tylko do jego osobistego terenu pracy. Jeżeli innych w pracy wyprzedzał, to zawsze z tą myślą, że Rzeczpospolita jest wspólnym dobrem tak wielkiego geniusza, jakim był On, jak i każdego jej prostego obywatela. W Jego życiu osobistym myśli te były wpelną wyko-

Dzień Jego imienin, najlepiej wykorzystamy dla pamięci, że On swoją wartość między nas wszystkich rozdzielił i że ta wartość wszystkich nas obowiązuje.”

Po odczytaniu wyjątków z mów Marszałka i wygłoszeniu wierszy okolicznościowych, zebranie zamknął podniosłem

przemówieniem konsul generalny dr. Karol Poznański.

NABOŻEŃSTWO ZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE.

LONDYN, (Pat). W kościele polskim w Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwo to przybyli: min. Beck, min. Koc, podsekretarz stanu Piasiecki, konsul gen. Poznański, członkowie ambasady, personel konsulatu i liczni przedstawiciele kolonii polskiej w Londynie.

Uroczystości żałobne w dn. 12 maja rb.

Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. na Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że dzień 12 maja rb., jako pierwszy rocznica zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęcony będzie uroczystościom żałobnym na całym terenie Rzeczypospolitej

Uroczystości te będą zorganizowane przez Komitet Naczelny, który w stosownym czasie wyda odpowiednie wskazówki.

Komitet Naczelny wzywa narazie obywateli do nieprzedsięwzięcia z własnej inicjatywy żadnych kroków organizacyjnych na dzień 12 maja rb. (Iskra).

W Łotwie wykryto tajną organizację niemiecką Przeszło 20 osób aresztowano

RYGA, (Pat). Łotewska agencja telefoniczna donosi: Dziennik „Rīts” podaje, że źródła miarodajnych, że władze bezpieczeństwa wykryły na Łotwie tajną organizację niemiecką, której działalność miała charakter antypaństwowy. W skład organizacji wchodził przede wszystkim młodzi ludzie, którzy odbywali regularne zebrania nielegalne i utrzymywali ścisły kontakt z zagranicą. Ostatnio zdemaskowano cztery takie zebrania, urządzone pod maską zebrań towarzyskich. Aresztowane kilkanaście osób. Przywódcę tej organizacji aresztowano w Rydze dn. 12 bm. w chwili, gdy zamierzał on odczytać na jednym z takich zebrań sprawozdanie, zawierające ataki na rząd łotewski. Aresztowany przyznał się, iż raport ten otrzymał on z zagranicy w przeddzień aresztowania. W spra-

wie tej władze prowadzą dochodzenie.

RYGA, (Pat). Prasa łotewska donosi, że wykryta tajna organizacja niemiecka ma zabarwienie narodowo-socjalistyczne. Zakres działalności tej organizacji był dość szeroki. Ruch ten istniał już od dłuższego czasu pod nazwą „Bewegung” i początkowo opierał się na istniejących w Łotwie legalnie niemieckich organizacjach oświatowych i sportowych, a po zamknięciu tych organizacji przeszedł do działalności konspiracyjnej, która trwała do ostatnich czasów.

Organizacja „Bewegung” dzieliła się na oddziały i rejon. Zebrania tajne odbywały się systematycznie i były na nich rozważane kwestie polityczne, skierowane przeciwko państwu Łotewskiemu. Odbywano również ćwiczenia wojskowe. Kierownikiem tej organizacji był pomocnik adwokata KREGERS. Poza tem, należało do niej szeregi lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i wybitnych przedstawicieli inteligencji niemieckiej w Rydze. Zamieszanych w tę sprawę jest wielka ilość studentów niemieckich. Aresztowano przeszło 20 osób.

Rząd angielski zawarłby chętnie pakt o nieagresji z Niemcami?

PARYŻ, (Pat). Korespondent londyński „Paris Midi” zapowiada, że zarówno brytyjskie koła polityczne, jak i rząd angielski przeciwne wszelkiemu stałemu angażowaniu się Anglii nad Renem,

chętnie widziałyby zawarcie z Niemcami paktu nieagresji. Pakt ten byłby pewnego rodzaju zrównoważeniem zobowiązań, jakie W. Brytania miałaby wziąć na siebie w stosunku do Francji.

Stanowisko państw neutralnych było niespodzianką dla Francji

PARYŻ, (Pat). Stanowisko zajęte przez przedstawicieli państw neutralnych wobec projektowanej przez Francję metody prac rady Ligi nad uchwaleniem przez państwa lokarneńskie propozycji — było niespodzianką dla francuskich kół politycznych. Koła te były przekonane, że rada ograniczy się do zarejestrowania powziętych przez 4 państwa uchwał, względnie, że po potępieniu aktu niemieckiego uzna swoją rolę za zakończoną. Teza państw neutralnych, iż rada Ligi Narodów powinna w myśl art. 11 paktu, który mówi o sytuacjach, grożących zamęceniem pokoju, przedyskutować w sposób zasadniczy całe zagadnienie z zastrzeżeniem prawa do przeprowadzenia zmian w propozycjach, spotkała się z poważnymi zastrzeżeniami ze strony francuskiej Delegacji francuska żywi bowiem obawy, że wreszcie w ten sposób dyskusja doprowadzi do zupełnego porzucenia idei sankcji wobec Niemiec, jak również do zrezygnowania z porozumienia między sztabami generalnymi Francji,

Anglii, Belgii i Włoch. W konsekwencji więc, jak podkreśla „Figaro”, doszłoby do rozpoczęcia natychmiastowych rokowań z Niemcami i pokładano by nieuzasadnione nadzieje w przyszłej konferencji międzynarodowej.

Francja obawia się ponadto, że rada Ligi miast wzmocnić tezy propozycji, osłabi je. Dlatego delegacja francuska wypowie się zapewne za zakończeniem już jutro sesji rady Ligi Narodów. Min. Paul Boncour uważa obecnie że zatwierdzenie decyzji państw lokarneńskich przez radę nie jest konieczne, gdyż rada Ligi stwierdziła już naruszenie przez Niemcy Locarna, a państwa, które podpisały ten pakt, same się już porozumiały co do tego, czym należy zastąpić udzielone w tym traktacie gwarancje. W tych warunkach delegacja francuska prawdopodobnie zrezygnuje więc z powołania się na art. 11 paktu i będzie się sprzeciwiała rozpoczęciu szerszej debaty na ten temat w czasie jutrzejszego posiedzenia rady.

Prezes Banku Polskiego A. Koc w Londynie

LONDYN, (Pat). Dziś po południu przybył do Londynu prezes Banku Polskiego Adam Koc w towarzystwie dyrektora naczelnego banku p. Barańskiego. Prezes Koc przybywa do Londynu, celem złożenia wizyty gubernatorowi banku angielskiego p. Montagu Romanowi.

Przyjęcie u ambasadora Raczyńskiego

LONDYN, Ambasador Raczyński po dejmował dziś wieczorem obiadem min. Józefa Becka oraz prezesa Banku Polskiego Adama Koca.

Posiedzenie Komitetu 13

LONDYN, (Pat). Jutro rano odbędzie się w Londynie posiedzenie komitetu 13-tu zwołane przez radę Ligi dla akcji pojednawczej w sporze włosko-abisyński. Abisynję reprezentować będzie na tem posiedzeniu poseł abisyński w Paryżu Woldemarjam, który przybył już do Londynu.

Wiadomości z Kowna

ROKOWANIA LITEWSKO - NIEMIECKIE.

Po powrocie z Warszawy do Berlina Hemmena, prezesa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Litwą, rokowania po kilkudniowej przerwie znów zostały wznowione. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie obu delegacji. W sprawie rodzajów towarów i kontyngentów już prawie osiągnięto porozumienie. Jeszcze są wyjaśniane kwestje rozrachunku i kontroli weterynaryjnej. Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, wkrótce będzie zakończono rozważanie malego ruchu granicznego. Mały ruch graniczny na ile można już teraz wnosić, będzie w nowym układzie ujęty w inne formy, gdyż Niemcy nie zgodzili się na poprzedni spis towarów, które mogą być przenoszone z Litwy do Niemiec.

Najgłówniejszym zagadnieniem wciąż jest sama zasada formy handlu. Trudno ści tutaj wypływają z tego powodu, że Niemcy żądają prawa wolnego zakupu towarów w Litwie, podczas gdy w samych Niemczech cały handel jest ustawowo zcentralizowany i upaństwowiony. W sprawie wzajemnego osiedlania się w obu krajach, niemiecka delegacja złożyła projekt na piśmie, który jest obecnie przez litewską delegację rozważany.

NOWY CZŁONEK RADY PAŃSTWA.

B. sędzia Trybunału Najwyższego J. Biła został od dnia 15 bm. zamianowany członkiem Rady Państwa.

ARESztOWANO SPRAWCĘ USZKODZENIA LINII TELEFONICZNEJ.

Policia bezpieczeństwa wykryła sprawcę spłowania 6 słupów telefonicznych na linii Marjampol—Kowno. Jest nim rolnik spod Marjampola Czesna. Został on aresztowany i osadzony w więzieniu.

Spłowanie słupów nie miało na celu kradzieży materiału drzewnego, lecz demonstrację antyrządową.

POLSKA POWIEŚĆ W LITEWSKIM DZIENNIKU.

Kowieński dziennik „Lietuvos Zinios” rozpoczął druk powieści A. Marczyńskiego „Tajemnice władców Abisynji”. Jest to już czwarta powieść Marczyńskiego, drukowana w tym dzienniku.

19 samolotów włoskich zbombardowało miasto Dżidziga

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: 19 samolotów włoskich zbombardowało dziś w ciągu godziny miasto Dżidziga. Zrzucono przeszło tysiąc bomb. Liczba ofiar jest dość znaczna. Wskutek bombardowania ucieka ambulans abisyński oraz kilka sklepów, należących do Europejczyków.

Przypuszczają tu, że celem bombardowania było zniszczenie głównej kwatery rasa Nasibu, lecz, jak się okazało, ani rasa Nasibu, ani sztab główny nie było w mieście podczas bombardowania.

I AMBULANS BRYTYJSKI.

CHARTUM, (Pat). Ambulans brytyjski pod dowództwem Kelly'ego uległ dziś bombardowaniu w Celiga w odległości 35 km. na północ od jeziora Tana, a na zachód od Gondaru.

Bilans powodzi w Ameryce

NOWY JORK, (Pat). Według ogłoszonych dziś danych ofiarą powodzi padło dotąd 170 osób, bezdomnych jest 221.500, a szkody wynoszą około 300 milionów dolarów.

NOWY JORK, (Pat). Silne opady śnieżne i deszcze pogorszyły położenie ofiar powodzi w stanach południowych i utrudniły akcję ratunkową. W dolinie Ohio wezbrane fale zatopiły dziś cały obszar pomiędzy m. Marietta i Cincinnati. Poziom rzeki Connecticut podniósł się o 12 mtr. ponad normę, część m. Hartford stoi pod wodą, w miastach i miasteczkach pomiędzy Maine i Connecticut nieczynne są elektrownie i wodociągi.

Pięciodniowa walka z bandytami

JEROZOLIMA, (Pat). Po pięciodniowej walce policja Iraku i Turcji zastrzeliła dziś przywódcę bandytów Cahlikosza i 17 jego towarzyszy, reszta bandy w liczbie 15 osób tudzież żona przywódcy szajki są w rękach policji. Walka z szajką trwała już od paru miesięcy i toczyła się przeważnie na granicy Turcji i Iraku, którą bandyci stale przekraczali.

Kronika telegraficzna

— SZCZĄTKI WODNOPLATOWCA. „Berliński Tidende” donosi, że w pobliżu Falsteru znaleziono szczątki wodnoplatowca niemieckiego, który w towarzystwie 3 innych aparatów, lecąc z Warnemünde, dokonywał lotów ćwiczebnych w pobliżu terytorjalnych wód duńskich. Czynione są poszukiwania ciał dwóch lotników, którzy zginęli w katastrofie tego wodnoplatowca.

— REFORMA ROLNA W HISPANII. W ciągu ostatniego tygodnia rząd reformy rolnej zainstalował na roli 17114 rodzin robotniczych, czyli junteros. Junterosami nazywani są robotnicy rolni, posiadający własne narzędzia pracy.

— PORT SEWILSKI po raz czwarty od listopada r. ub. został zamknięty ze względu na wysoki poziom wód na rzece Gwadalquivir. Za chłodzi obawa powodzi.

— W KOPALNI WĘGLA BARDYKAS W SZKOCJI nastąpiło usunięcie się ziemi. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego górnika. Pod ziemią znajduje się jeszcze 5 górników. Akcja ratownicza prowadzona jest w dalszym ciągu, lecz istnieje słaba nadzieja uratowania zasypianych.

Jubileusz znakomitego kompozytora-muzyka Adama Dołżyckiego

Zapisz się na członka Ł. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kurjer Sportowy

Burza nad lekkoatletyką wileńską

Chcą nas skrzywdzić!

Chcą odebrać Wilno organizację najpoważniejszej imprezy lekkoatletycznej — mistrzostwa indywidualne Polski. Mistrzostwa wyznaczone zostały do Wilna przed rokiem na walnym zebraniu PZLA, wówczas, gdy ustalony był kalendarzyk ważniejszych zawodów. Warto tutaj naćmieni, że Wilno od kilku lat walczy o zorganizowanie zawodów, które mogłyby obudzić w Wilnie zaciekawienie i przyczynić się do spopularyzowania lekkiej atletyki w Wilnie, a tu zupełnie nieoczekiwanie niektóre okręgi postawiły szereg zastrzeżeń, że mistrzostwa w Wilnie mogą się nie udać, bo DALEKO JĘCHAĆ.

Do Wilna daleko jechać!

Czyż doprawdy jesteśmy aż tak daleko, że sportowców może zmęczyć jazda do nas, a organizatorów narazić na niepotrzebne wydatki? Możliwe, że tak jest, ale wypływają one raczej z pobudek zawistnej rywalizacji.

Wileńskie na ostatnim zebraniu zarządu OZLA postanowiły stać przy swoim i nie ustępować. Wysłano list do Warszawy z prośbą o wyznaczenie na środek konferencji. Z Wilna wyjeżdża red. Jarosław Nieciecki, który upoważniony został do przeprowadzenia całej tej sprawy i bronięcia interesów sportu wileńskiego.

Na marginesie tej notatki warto dodać, że w swoim czasie aż trzy okręgi zerwały z Wilnem umowy sportowe o mecze rewanżowe: Lwów, Warszawa, Śląsk. Myślni jeżdżili, myślni organizowali, a jak przychodziło do spotkań rewanżowych, to wówczas Wilno otrzymywało listy z usprawiedliwieniami, że okręgi nie posiadają pieniędzy i że ze spotkań rewanżowych rezygnują. Wilno wydawało ostatnie grosze, zadłużało się, ale zawody przeprowadzało. Ostało to oczywiście lekkoatletykę wileńską. Ucierpiała na tym również i strona czysto sportowa, bo brak imprez mści się na formie zawodników.

Wilno ze swej strony zobowiązuje się wystąpić o zniżki kolejowe dla zawodników udających się na mistrzostwa Polski. Wydatki będą

więc nieznaczne, a poszczególne okręgi niech nie zapominają, że my mamy także same prawa, jak i wszystkie pozostałe okręgi sportowe.

W najgorszym wypadku Wilno może zrezygnować z mistrzostw, ale pod warunkiem, że wyznaczony zostanie do Wilna Trójmecz Bałtycki i że PZIA spowoduje przyjazd na spotkanie rewanżowe reprezentacji: Lwowa, Warszawy i Śląska.

Konferencja środowiska będzie niewątpliwie bardzo burzliwa i ciekawa.

—o:o:—

Piłkarze wileńscy trenują

Piłkarze wileńscy rozpoczęli już trening. Niebawem odbędzie się pierwszy mecz towarzyski. WKS Śmigły na święta wybiera się do Katowic, a Ognisko KPW zakontraktowało dwa spotkania w Prusach Wschodnich. Jeden mecz odbędzie się w Królewcu, a drugi w Rastenburgu.

Cracovia—Garbarnia 2:0

Choć sezon meczów ligowych nie został jeszcze rozpoczęty, to jednak drużyny już rozegrały szereg ciekawych spotkań.

Wczorajsze wyniki meczów towarzyskich są następujące: Cracovia (zdetro-

Mistrzostwa szermiercze K. O. III.

Szkoda wielka, że szermierka w Wilnie nie cieszy się należytem powodzeniem. Gdyby nie wojsko, toby sportu szermierczego w Wilnie wogóle nie było, a przecież szermierka, to sport b. piękny, sport, który rozwija cały organizm.

Kluby wileńskie, za wyjątkiem WKS Śmigły, nie uprawiają szermierki, a Wilno posiada dwóch doskonałych instruktorów. Wł. Popiel, będąc w Warszawie, wychował młodych zawodników. Z jego szkoły wyszli najlepsi szermierze. W Wilnie niestety zdolności Popiela nie są wykorzystane. To samo da się powiedzieć również o st. sierż. Wł. Kruku, który przed kilku laty prowadził przynajmniej kursy dla młodzieży szkolnej. Ale teraz z tych czy innych względów zaniedbała ona ten sport.

Mistrzostwa szermiercze K. O. III były imprezą piękną, doskonale zorganizowaną. Poziom od zeszłego roku znacznie się podniósł. Kierownikiem był mjr. Cz. Mierzejewski, zastępcami: kpt. Piesowicz i kpt. Pawłowicz. Funkcje sędziów pełnili: pp. Popiel i st. sierż. Kruk.

Wyniki techniczne są następujące:

I klasa dla oficerów:

Szabla: 1) por. Klaczyński 41 p. 2) por.

Browko 1 p. p. Leg. 3) por. Butkiewicz 3 p. Szpada: 1) por. Klaczyński 41 p. 2) por. Domoradzki 5 p. p. Leg. 3) por. Szablowski 19 pal.

II klasa oficerów:

Szabla: 1) por. Jakubowski 3 B. Sap. 2) por. Burbo 29 pal.

Szpada: 1) por. Burbo 29 pal. 2) por. Michałowski 3 ptk. szwol. 3) por. Siedlecki 6 p. p. Leg.

Podoficerowie:

Szabla: 1) plut. Ber 1 p. p. Leg. 2) plut. Kozł 2 ptk. ut. 3) plut. Rożański 1 p. ut.

Szpada: 1) plut. Ber 1 p. p. Leg. 2) plut. Kozł 2 ptk. ut. 3) plut. Szumczyk 5 p. p. Leg.

Po skończonych mistrzostwach w sali Ośrodek W. F. odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Między innymi nagrody ofiarowali: gen. Tokarzewski, kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W., plk. Bobrowski, WKS Śmigły i WKS Mołodeczno. Nagrody rozdał plk. Janicki.

—o:o:—

500 PAR NART DLA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY — ALE NIE WILEŃSKIEJ.

Pragnąc przyjąć z pomocą niezamożnej młodzieży w miejscowościach górskich Liga Popierania Turystyki przyznała Tow. Krzewienia Narciarstwa środki na zakup 500 par nart dla rozdania wśród niezamożnej młodzieży Lemkowszczyzny.

Ciekawi jesteśmy kiedy zlituje się P. Z. N., czy też inna jakaś organizacja i ofiaruje narty dzieciom wileńskim.

URUGWAJSCY PIŁKARZE REMISUJĄ W PARYŻU.

W Paryżu odbył się pierwszy występ urugwajskich piłkarzy na terenie europejskim. Przedwinięci gości była reprezentacja Paryża. Po bardzo zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

Urugwajscy piłkarze grali bardzo ostro i zachowywali się w sposób wybitnie niesportowy. Między innymi kilku graczy rzuciło się na znanego belgijskiego sędziego p. Baerta, który prowadził zawody, gdy uznali jego orzeczenie dla siebie za krzywdzące. Belg natychmiast opuścił boisko i odmówił dalszego prowadzenia zawodów. Jego miejsce zajął francuski sędzia.

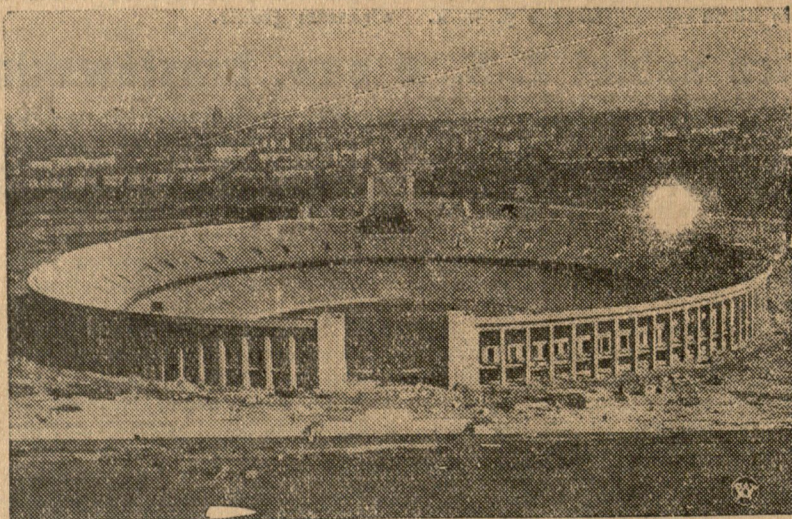
Na zawodach obecnych było przeszło 30 tysięcy widzów.

PROPAGANDA IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

W Niemczech wydano dotychczas przeszło 7 milionów druków i afiszów w różnych językach, propagujących igrzyska olimpijskie. Poza tym wydano miliony broszur propagandowych w 19 językach. Afisz olimpijski letniej wydrukowano w 1.500.000 egzemplarzy.

Dyrekcja Kolei Niemieckich w Berlinie urządziła kursy języków obcych dla urzędników kolejowych, którzy pełnić będą służbę na dworcach berlińskich w czasie olimpiady. Program kursów obejmuje następujące języki: francuski, angielski, polski, włoski i szwedzki.

Stadjon olimpijski



Zdjęcie nasze przedstawia niemiecki stadjon sportowy, miejsce rozgrywek Światowej Olimpiady w lecie 1936 roku. Olbrzymie wprost rozmiary stadjonu rzucają się w oczy zwłaszcza w porównaniu ze stojącymi na nim ludźmi, którzy wyglądają jak małe punkciki, oraz widokiem miasta na dalszym planie.

Bokserzy Lublina przyjadą do Wilna

29 marca ma się odbyć w Wilnie ciekawy mecz bokserski między reprezentacją Lublina, a drużyną Ogniska KPW. Zespół Ogniska wzmocniony zostanie bokserami pozostałych klubów wileńskich.

Tegoż dnia odbędzie się w Wilnie pierwszy mecz zapasniczy między Ogniskiem a Legią z Warszawy. Legia zamierza przysłać do Wilna najlepszych zapasników, którzy posiadają licznę tytułów mistrzowskie.

Węgobork

Piętnaście fenigów płacę za kilometr asfaltu i jadę piękną szosą z Węgoborka (Angerbargu) na start mistrzostw Europy jachtów lodowych.

Samochód pędzi z szybkością 90 km na godzinę. Wjeżdżam w bramę triumfalną, która wita wszystkich gości, a na stopnie w aleję wysadzoną masztami. Dookoła swastyki, jest ich może z tysiąc a może i jeszcze więcej... Maszt stoi przy maszcie, a aleja ciągnie się z kilometra.

Chłopcy w krótkich spodniach sprzedają bursztynowe pamiątki.

Z wysokiego brzegu podziwiam krajobraz. Na lodzie kręci się z 80 jachtów stalowo - płociennych ptaków, które za chwilę rozpoczną walkę o tytuł mistrza. Są tu bandery: Estonji, Łotwy, Niemiec i Polski.

Zanim padnie komenda, gospodarze oprowadzają po lokalu jacht - klubu. Budynek jest reprezentacyjny. Sale dymią cygarami. W bufecie ser i kufle piwa, ale oto megafon zapowiada, że już zaraz odbędzie się finał głównego biegu. Jakże można siedzieć przy stoliku?

Biegniemy wszyscy na brzeg. Wejście na lód surowo wzbronione. Lód jest cienki, coś około 18 centymetrów.

Kilka jachtów wpadło już do wody. Nie warto więc żartować, bo przypłacić można życiem.

Strzał.

Wystartowali.

Lód pęka. Pędzą jachty. Szybkość nie przekracza rekordu, ale w każdym bądź razie dochodzi do 100 kilometrów na godzinę. Jest na co patrzeć. W lodzie lkwia czerwone chorągiewki ze swastykami. Na tablicach wypisywane są nazwiska mistrzów. Prowadzi Estonja. Ona też chyba zdobędzie pierwszeństwo, bo Estonja w jachtingu lodowym — to tak jak Norwegia w narciarstwie.

Jachty wyglądają jak cacka. Żagle napęniają się wiatrem. Z oczu żeglarczy syją się łzy, jak perły po szkło.

Ach, jak tu jest pięknie. Cudownie. Chce się klaskać w ręce, jak na premjerze najlepszej sztuki.

Mistrzostwa Europy w jachtingu lodowym były w tym roku jakgdyby uzupełnieniem Igrzysk Olimpijskich. Niemcy powiedzieli, że mistrzostwa muszą się odbyć i odbyły się, choć termometr drwił, a deszcz lał jak z cebra.

Wieczorem, gdy na niebie zabłyśły gwiazdy, rozpalono znicze, zapalono pochodnie. Zawodnicy ustawili się w czworobok. Przemówił burmistrz Węgoborka, a na maszt wciągnięto flagi zwycięskich państw. Odegrano hymny narodo-

we. Tłum śpiewał „Deutschland, Deutschland über alles“, a potem zgaszono światła. Zostały tylko gwiazdy. Skończyło się. Następne mistrzostwa odbędą się w 1937 r. w Rydze.

Sala drży od okrzyków. Publiczność bije brawa. Organizatorzy rozdają nagrody. Uroczystość trwa przeszło 2 godziny. Największe wiaty spotkały „piratów“. Startowali oni w konkurencji dodatkowej. „Piraci“ — to ci, którzy sami robią jachty, którzy mieszkają w pobliżu jeziora. Ci właśnie chłopcy są prawdziwymi entuzjastami tego sportu. Cały dzień siedzą na jeziorze, a wieczorem strugają łodzi. Modelarstwo jest tam tak rozwinięte, jak u nas kłamstwo.

Stare przysłowie powiada, że komu w drogę, temu czas.

Czarna wstęga asfaltu przecina po brzeżne ścieżki. Luksusowy autobus zdąży do Lätzen. Muszę złapać pociąg. Niestety przyjeżdżam w chwili odjazdu.

Co robić?

Pieniądzy jest mało, a do granicy jeszcze 75 km. Krótka narada. Idę na pocztę, bo pocztą ma samochody. Tłumaczę krótko. Nikt nie pyta kim jestem. Zaraz będzie samochód. Kosztuje 75 marek, a więc przeszło 150 zł. Nie, to za drogo. Zaraz, niech pan poczeka. Damski mniejszy samochód. Kosztuje tylko 40 marek — może jechać 20 osób,

a więc 2 marki od osoby. Kalkulacja jest łatwa. Jedziemy.

Pociąg za pociągiem trwa długo, ale kierowca przysięga, że w Prostken będziemy na 10 minut przed odejściem pociągu do Polski.

Ślupy telefoniczne liczą kilometry. Szosa jest idealna.

Panie, zostało tylko 15 minut. Jeżeli nie zdążymy, to będziemy musieli w Prostken czekać pół dnia i pół nocy. To okropne.

Nie warto nigdy przedwcześnie rozpacz.

Wpadam na peron. Pokazuję paszport, kupuję bilet. Granica celna mija szczęśliwie. Jestem już w Grajewie — w Polsce.

Zostały wspomnienia i porównania, także ciekawe porównania.

Węgobork — to miścina licząca 8—10 tysięcy mieszkańców. Są gazety, elektrownia, taksówki, hotele i sklepy.

U nas w Polsce zdartoby skórę z człowieka, który o minutę spóźnił się na pociąg, a musiałby trafić na czas. Napiwki, podania, znaczki stemplowe, brak dyrektora i t. d.

Nad jeziorem w Węgoborku jest przepiękny hotel i wygodne urządzenia, a jezioro ani się umywa do Trok. Troki — to perła...

J. Nieciecki.

„Muszę zapłacić najwyższą stawką — życiem“ Szczegóły samobójstwa Stefana Wejzy

Wczoraj donieśliśmy już o samobójstwie administratora majątku dyrektora Kognowickiego, znanego w Wilnie s. p. Stefana Wejzy. Obecnie podajemy szczegóły:

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE ADMINISTRATORA WEJZY.

Onegdaj policja wileńska została zaalarmowana przez p. dyr. Kognowickiego, właściciela dużego majątku Markowszczyzna w powiecie białostockim, o tajemniczym zaginięciu administratora jego majątku p. Stefana Wejzy, właściciela niedużego folwarku Kowalki, położonego niedaleko Wilna, na terenie gminy rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego.

Okoliczności, przy których Stefan Wejza zaginął, były, jak to wynikało z relacji dyr. Kognowickiego, następujące:

Ostatnio Kognowicki, obdarzający swego administratora jak największym zaufaniem, zauważył pewne niedokładności w sprawozdaniach swego rządcy. Jednocześnie doszły do niego słuchy, że z administrowaniem majątku nie wszystko jest w porządku. Nie wierząc tym pogłoskom, a chcąc jednocześnie upewnić się, ile zawierają prawdy, wezwał administratora do Wilna.

P. Wejza stawiał się na wezwanie. Podczas obliczania jednak rachunków nagle opuścił mieszkanie swego pracodawcy, oświadczając, że za chwilę wróci. Już nie wrócił. Zaginął. Zanepokojony p. Kognowicki zameldował o tem policji, która wszczęła poszukiwania.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ.

Narazie poszukiwania nie dały wyniku. Dopiero wczoraj wieczorem policja otrzymała wiadomość, iż w folwarku Kowalki rozegrał się dramat. Właściciel folwarku, zaginiony Stefan Wejza strzelił do siebie, ponosząc śmierć. Na miejsce niezwłocznie udali się przedstawiciele władz sądowno-sledczych. Według otrzymanych przez nas informacji, Stefan Wejza popełnił

samobójstwo wśród dramatycznych okoliczności. Zbiegłszy z mieszkania Kognowickiego ukrywał się. Jednocześnie napisał list do swej żony, która była wraz z córeczką w administrowanym przez niego majątku Markowszczyźnie, by przyjechała do Kowalek. Znała na wezwanie przybyła. W chwili, kiedy Stefan Wejza przez okno zobaczył ją, celnym strzałem pozbawił się życia.

Nieszczęśliwa kobieta posłyszała strzał; wbiegła szybko do pokoju i zastała swego męża w agonji.

„NIE ŚMIAŁEM SPOJRZEĆ CI W OCZY“.

Samobójca pozostawił kilka listów, w których wyjaśnia powody desperackiego kroku. „Najdroższy człowieku, piszę do żony, nie śmiałem ci nawet spojrzeć w oczy i pożegnać się

nazawsze. Zmarowałem ci życie. Nieszczęście ścigało mnie jak cień. Pilnuj córki. Niech Bóg ma was w swojej opiece. Czekam na twój przyjazd, chcę przed śmiercią choćby zdaleka raz jeszcze ciebie zobaczyć“.

W innym liście pisze znowu, że nie widzi przed sobą innego wyjścia. „Wobec tragicznego splotu okoliczności, piszę samobójca, muszę zapłacić najwyższą stawką — życiem“. Następnie prosi by do jego trumny położono fotografię oraz jeden z wielu przechowanych przez niego listów od żony.

P. Kognowickiego, jednego z najszlachetniejszych ludzi, którego poznałem, przepraszam za zawód. Zapewniam, że w karty nie przegrałem, ani też nie przebrałem“.

Zwłoki samobójcy, po ustaleniu powyższych okoliczności, pozostawiono na miejscu. (c)



Puder, Rouge oraz Pomadka do ust

Lasègue, Paris cieszą się ogólnym zaufaniem kobiet, dbających o swą urodę

Oto marka, którą wybiera przeczna Pani przy kupnie kosmetyków.

KINA I FILMY

„DAWID COPPERFIELD“ (Kino Pan).

Sfilmowana została jedna z najpiękniejszych powieści wielkiego pisarza angielskiego Dickensa „Dawid Copperfield“. Kto nie czytał z zapartym tchem tej wzruszającej historii o przygodach małego Dawida, kto nie próbował wyobrazić sobie, jak wyglądają bohaterowie powieści? Teraz, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej reżysera George'a Cukora ożyła ta dickensonowska historia. Postacie ze znanej książki zjawiały się w filmie żywe i przekonujące, jakby rzeczywiście wyskoczyły z pożyłkanych kart książki mocą jakiegoś zaklęcia. Również został zreżymowany na gorącym uczynku styl tej dalekiej i obecnej już nam epoki. Wyraża się on nie tylko w wyjątkowo ładnych i stylowych kostiumach i dekoracjach, lecz i w jakimś specyficznym nastroju. Scenarzyści mieli tu zadanie wyjątkowo odpowiedzialne i trudne. Musiał albo podać w stanie skondensowanym na przestrzeni jednego filmu całą akcję, albo — zrobić film składający się z kilku seryj. Wybrał tę pierwszą drogę, zrzekając się niejedynej pięknej sceny, opisanej w powieści. Uczynił to jednak w sposób bardzo zręczny. Nie mógł się jednak wyrzec pokazania kilku postaci w powieści pierwszoplanowych, w filmie zaś nie mających najzupełniej związku z akcją.

Reżyser umiał odpowiednio scenariusz ująć i pokazać. Zbliżyć do nas te tak dalekie w czasie postacie, zainteresować ich losem, umiał nas wzruszyć i rozвесelić. Pokazał dużo scen pełnych prawdziwie dickensowskiego humoru i wdzięku. Ale główna zasługa przypada tu w udziale szczęśliwie skompletowanemu i pokierowanemu zespołowi aktorskiemu.

Któż wyobrażał sobie inaczej bohatera powieści — Dawida Copperfielda niż pokazał go następca Gary'ego Coopera — Freddie Bartholomew? Piękny ten chłopiec potrafił szczerą i bezpośrednią grą wzruszyć widzów do

łez. A czy wogóle mogła wyglądać inaczej ta ciotka małego Dave'a, niż Edna May Oliver ze swą długą, „końską“ twarzą? A subtelna jak obłoczek, pełna wdzięku postać pani Copperfield (Elisabeth Allan), groteskowy Makawler (W. C. Fields), potworny Urjasz, szlachetny mecenas Wrenfield, (Lewis Stone), stary rybak (Lionel Barrymore), poczciwa Regotty. Jakże koronkowa i rozkoszna jest Mankeen O'Sullivan! Same głośne nazwiska, wszystkie gwiazdy Metra — nawet w rolach epizodycznych. Ta obsada — jest niewątpliwie największym atutem „Dawida Copperfielda“.

Jako nadprogram PAT oraz błada groteska rysunkowa Braci Warnerów. A. Sid.

„NIEWIDZIALNY PROMIEN“ (Kino Casino).

Dwóch „mistrzów od niesamowitości“ — Borys Karloff i Bela Lugosi po raz drugi już nakręcają film razem. „Niewidzialny promień“ opowiada nam o wielkim wynalazku, jakimś niewidzialnym a wielce skutecznym w swym działaniu — promieniu, którego odkrywca genialny nawpółobłąkany uczonec dr. Rugh (Borys Karloff), nadużywa dla popełnienia zbrodni. Borys Karloff, jak zawsze, straszny z ekranu co wrażliwszych widzów, a Bela Lugosi — pamiętny wampir — „Książę Dragula“ — gra tym razem dobrotliwego uczonego — lekarza Benata. Scenarzyści liczy się mało z logiką i prawdopodobieństwem swego opowiadania, lecz kłóży wyraża to w filmach podobnego rodzaju.

Reżyser kieruje z wprawą tą akcją, wydobywa z filmu szereg doskonale wizualnie wykorzystanych momentów, w których napięcie i groza trzymają widownię w napięciu.

Jako nadprogram — krótkometrażówka produkcji polskiej, pokazująca nam małego kawałka z dziejów Polesia oraz rysunkowa groteska kolorowa p. t. „W królestwie zabawek“.

A. Sid.

Morze — to płuća narodu

prysów i poświęcenia, ambicji i pokory, nieśmiałości i bohaterstwa. Wyznaje, że jest feministką. Zbyt wiele w życiu spotkała kobiet niepospolitych, żeby się nie zapalić entuzjazmem.

Jeszcze nieraz powróć do tej kwestji — narażę się pójść szukać dziewczynek, kryjących w sobie obietnice naszej przyszłości. Siedzą one teraz w klasach tej jasnej szkoły. Naciskam klamkę białych drzwi. To gabinet geograficzny. Ulokowała się tam II B. Kochana pani Zofja chętnie przyjmuje nieproszonego gościa. Przyjemnie jest poczuć się widzem na nieswojej lekcji, bez żadnej za nią odpowiedzialności. Błyszcza żółto, politurowane stoły, pysznia się mapy geograficzne. Dziewczynki rozmieszczone inaczej, niż w swojej klasie. Widzę czuprynkę Wisi, sprytny nosek Hani, blondaska Irkę i bujnowłosą Jankę. Widzę, jak jedna stara się chytrze odgryść kawałek śniadania uwikłanego w niewygodny papier, a druga spogląda melancholijnie na duży kleks z atramentu. Decyduje się potem i bohaterstwo jedzie językiem po białej kartce. Widać, że Hania dziś „ani w ząb“, a właśnie pani pociąga ją do mapy. Hania staje tuż koło mnie i (Boże wybaczu), staram się jej pomóc. Biedaczka jeździ po różnych portach, ale bez wyraźnego sukcesu, a gdy dobiegła na południe Francji, powiedziała dumnie, dostrzegłszy na mapie coś odpowiedniego.

— A tutaj — Tuton.

— Tuton? Ogólne zdumienie. Duszę się ze śmiechu. Nie, Heniu, będziesz się nazywała „Tuton“.

— Tuton Tuloński — proponuje sprytna Wisia. Myślę, że Henia jest wogóle paradna. Wszystko jej jedno, jak co się nazywa. W przeszłym roku opowiedziała mi na historii o czynach Heraklesa w ten sposób, że długo nie mogłam uciszyć roześmianej klasy. Chociażby to: „Hekrules“ w dzieciństwie już zabił „wydrę“ (hydrę), a jak dorósł to na żądanie „Bystreusza“ (Erysteusza) wydobyl z piekieł „Ceberek“. Ceberek. I to Cerbera tak spostonowała. Zresztą mówi dobrym stylem i ma swój chytry uśmiešek, co służy za ostrzeżenie i powiada: mam ja swój rozum, ale mi wszystko jedno Ceber czy Cerber — bo to i tak i tak bajka.

Heniusia niezmiennie a uśmiechnięta toczy się z powrotem na miejsce, zajmująca lekcja idzie swoim trybem, a ja widzę, że w zeszycie dziewczynek wybitne miejsce zajmuje Challenge. Wszystkie mają trasę lotu, mapki, wycinki z gazet, portrety Bajana. Ho. Ho. Bajana — nazwisko jego ma coś z bajki. Zmusił on do lotu wyobraźnię. Kazał dziewczętom marzyć. Ale oto jedna obok Bajana nakleiła sobie podobiznę Żwirki. Powiada: „On jest ważniejszy, bo już umarł. Dlatego narysowałam mu obwódke wawrzynową“.

To taka, która umie pamiętać bez żadnego czyjejś przypomnienia. (D. c. n.).

TEATR NA POHULANCE

We WTOREK 24 marca

Wesele Figara

Dochód przeznaczony na budowę kościoła o. o. Redemptorystów na Pośpieszce

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim“ następującego oświadczenia:

W numerze 80 „Dziennika Wileńskiego“ z dnia 22 b. m. pojawiła się napastliwa notatka, zatytułowana: „Współpracownik „Kurjera Wileńskiego“ — doktorem filozofji“.

Prawdą w niej jest tylko to, że wpisałem do książeczki wojskowej przysługujący mi tytuł doktora filozofji, uzyskany na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przez co dopuściłem się przekroczenia przepisów administracyjnych i za co zostałem ukarany grzywną w wysokości 10 zł. (nie 15 zł., jak twierdzi „Dziennik Wileński“).

Ponieważ zaopatrując poświęcone mojej osobie uwagi w tytuł i komentarz, sugerujące używanie przezemnie nieprawnie tytułu naukowego „Dziennik Wileński“ dopuścił się zniesławienia mnie, pociągam redakcję tego pisma do odpowiedzialności sądowej.

Łączę wyrazy szacunku

Wilhelm Mermelstein,

dr, fil. i mag. praw.

Wilno, 22 marca 1936 r.

Tajny ubój w Nowej Wilejce

W Nowej Wilejce policja wykryła aferę, zorganizowaną przez dwóch miejscowych rzeźników, Mowsze Merwisa i jego brata. Rzeźnicy ci, pragnąc uchylić się przed kontrolą weterynaryjną, sporządzili własny stempel i oznaczali tym stemplem mięso puszczone w obrót, a pochodzące z tajnego uboju. W chwili wkroczenia policji do mieszkania Merwistów obaj stawili czynny opór, nie chcąc dopuścić do przeprowadzenia rewizji. Obydwaj zostali aresztowani i decyzją sądziego śledczego osadzeni w więzieniu. Stalszowany stempel dołączono do akt sprawy jako dowód rzeczowy.

Na wileńskim bruku

OSTROŻNIE Z PIKLINGAMI

Wczoraj po spożyciu piklingów zatrula się cała rodzina Danilowych, w osobach 37-letniej matki Konstancji oraz dwójki jej dzieci 11-letniej Ireny i 7-letniego Janka.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim. (c)

ZŁODZIEJE W PUŁAPCE

Onegdaj donieśliśmy o zuchwałym włamaniu w biały dzień do mieszkania dr. Kowalewa (ul. J. Jasińskiego 15). Wczoraj w nocy w jednej z melin złodziejskich aresztowano wszystkich sprawców kradzieży. Cała banda siedziała za stołem biesiadnym, obchodząc uroczyste „udaną“ wyprawę. (c)

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8 15 wiecz.

ORFEUSZ W PIEKLE

Ceny propagandowe

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

WESELE FIGARA

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Idę później cicho po schodach, bo się już lekcje zaczęły, a we włókienkach nerwów trzępoce się uwikłana melodia — „My chcemy Boga“. Melodia dręczy mnie i jakby się czegoś ode mnie domaga. Jest natłoczona, a zarazem tęskniąca, mieni się blaskiem i ciemnością i zrywa się z ust urywanym półgłosem. Odpycham ją, więc zwija skrzydła i jak ptak zapada w niepojętą głąb duszy.

„My chcemy Boga“ — mruknęłam raz jeszcze na progu pustego pokoju nauczycielskiego. Pocóż mam tu siedzieć? Pójdę na jaką lekcję. Jestem wciąż niesytą widoku polskiej młodości. Po różnych zakątkach Rzeczypospolitej chodzą upiory. W politycznych morderstwach wypryskują wezbrane wrzody nienawiści. Ścierają się interesy i wiją się niezaspokojone ambicje. Różnymi ścieżkami przechodzi Niepokój. Jak wszędzie zresztą, jak wszędzie. Więc pragnie się uspokojenia, płynącego z zerknięcia się z idącą już na spotkanie przyszłością. W tej przyszłości znaczną rolę ma odegrać kobieta. Kobieta — twórczyni rasy. Kobieta polska, — niepojęte zjawisko, splecione z dumy i kokieteryj, ka-

KRONIKA

**Poniedz.
23
Marzec**

Dziś: Pelagji i Wiktorji
Jutro: Gabrijela Arch. Marka
Wschód słońca — godz. 5 m. 20
Zachód słońca — godz. 5 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 22.III. 1936 r.

Ciepłota 763
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa — 10
Temperatura najniższa — 3
Opad —
Wiatr: południowy
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

Przewidywania pogody wg PIM'a do wieczora
dnia 23.III r. b.

Najpierw dość pogodnie lub pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Ciepło.
Początkowo słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. W górach możliwe halny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysokiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sukc. Augustowskiego — Kijowska 2.
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— ZE STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW RPŁITEJ POLSK. W WILNIE 20 bm. odbyło się walne zebranie S. A. R. P. Oddział w Wilnie. Obszerne sprawozdanie z całoroczn. działalności złożył prezes St-nia prof. inż. arch. L. Sokółowski. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępując. zarzą

dowi, wybrano nowy zarząd w składzie: prezes prof. inż. arch. L. Sokółowski (powtórnie), wice prezes inż. arch. Fr. Wojciechowski i J. Paprocki, sekretarz inż. arch. T. Jasiński, skarbnik inż. arch. I. Heilmanowa, członek zarządu inż. arch. B. Świecimski. Do Komisji Rewizyjnej weszli inż. arch. St. Narębski, P. Grodzki, L. Dubiejowski. Do Sądu Koleżeńskiego: A. Forkiewicz, P. Grodzki, W. Markiewicz. Wybrano dodatkowo do Kolegium Sędziów i Sekretarzy Konkursowych inż. arch. Paprockiego (sędzia) i T. Jasińskiego (sekretarz). Nowo wybrany zarząd zwrócił się z apelem do wszystkich członków aby jaknajliczniej wzięli udział w konkursie na wybór miejsca na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Wobec późniejszego pory dalszy ciąg zebrania odłożono do dn. 27 bm. na godz. 18 w tymże lokalu Stow. Techników.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— ODCZYT W. RYMOWSKIEGO. Dziś, w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (ul. Wileńska 33) staraniem Klubu Dyskusyjnego Inteligencji w Wilnie odbędzie się zebranie-dyskusyjne, na którym akademik Wincenty Rymowski wygłosi odczyt p. t. „Renesans ziemiaństwa”. Początek o godz. 20. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— Sekcja Historii Sztuki. Dziś, w poniedziałek 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Sekcji, na którym prof. B. Jasinowski wygłosi odczyt p. t. „Istota twórczości artystycznej w dobie hellenistycznej”. Początek o g. 7 w. Sala S. Archeologii Klas. Zamkowa 11.

RÓŻNE.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO OGRÓDNICZE podaje do wiadomości, że w dniu 1-go kwietnia r. b. rozpocznie się czterotygodniowy kurs ogrodniczy. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa u. Ofiar Nr. 2, tel. 14-10 (Izba Rolnicza) we wtorki i piątki w godz. od 11 do 13.

U DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej FRANCISZKA-JÓZEFA. Przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek.

NASIONA, Chemikalia, OPRYSKIWACZE
poleca
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.

MURZYN
REWJA—Ludwisarska 4

Dziś wielka premiera. Rewelacyjna rewja przy udziale całego ze-
spółu artysty-
cznego p. t. — **To jeszcze Nic** —

Pożegnalne występy
Chóru Kubańskich Kozaków

z własną koncertową orkiestrą balalajkową w nowym repertuarze. W programie oprócz najnow-
szych przebojów rewjowych, słynnych ludowych pieśni i tańców kozackich — wielki wodewil
„NA KWATERZE” w wykonaniu połączonych zespołów artystów i kozaków w pięknej oprawie
dekoracyjnej. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 6,30 i 9-ej, w niedz. o 4-ej, 6,30 i 9-ej

PAN | Uwaga rodzice i dzieci! Film dla wszystkich!
Dawid Kopperfield
Śpieszcie! Już ostatnie 2 dni! Śpieszcie!

CASINO | **Za chwilę szczęścia**
Następny program.
Przebieg sezonu
w rolach głównych: **Irena DUNNE i Paweł Taulor**
Film bardziej wzruszający niż „Boczną ulicą”, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj”

CASINO | Ostatni dzień! **Arcydzieło grozy i niesamowitości**
DWAJ mistrzowie maski — niedoścignieni

Borys KARLOFF
i **Bela Lugosi** w jednym
filmie p. t. **Niewidzialny promień**
Nowa rewelacja w świecie nauki i techniki. **BOGATY NADPROGRAM**

OGNIKO | Dziś. Najweselejsza komedia sezonu p. t.
Księżniczka przez 30 dni
W rolach gł.: **Sylvia Sidney i Cary Grant**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Tel. 3-40. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 p. p.
Administracja czynna od g. 9/-—3/-, ppół. Reklamowa Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9/-—3/- i 7-9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.756. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr., za wyraz.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr., za wyraz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 marca 1936 r.
6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.;
6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Mu-
zyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Informacje;
8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa;
11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik
połudn.; 12.15: Kwartet fletów; 12.20: Chwilka
społeczna; 12.25: Koncert zesp. Haliny Adam-
skiej; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Muzy-
ka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15:
Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne;
15.30: Z różnych operetek; 16.00: Lekcja języ-
ka niem.; 16.15: Pieśni w wyk. Adeliny Ko-
rytko-Czapskiej; 16.45: Kupiłam płaszcz, skecz;
17.00: Dziecko w rodzinie bezrobotnej, pog.;
17.15: Minuta poezji; 17.20: Recital skrzypco-
wy Grażyny Bacewiczówny; 17.50: Trzmiel —
trebac z wiosenny; 18.00: Koncert; 18.30:
Program na wtorek; 18.40: Utwory fortepian-
owe Franciszka Schuberta; 18.55: Pogadanka
gospodarcza; 19.05: Litewski odczyt; 19.15:
Hinduski na pierwszy rzut oka; 19.25: Koncert
reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Po-
gadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00:
Koncert w wyk. Kapeli Ludowej Feliksa Dzier-
żanowskiego; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55:
Obrazki z Polski; 21.00: Muzyka baroku; 21.30:
Wieczór lit. „Wilno w świetle satyry sprzed
stu laty” — Audycja w oprac. prof. Manfreda
Kridla; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00:
Wiad. met.; 23.05: Nowości taneczne.

WTOREK, dnia 24 marca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka;
6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Muzyka;
7.50: Program dz. 7.55: Giełda roln. 8.00: Audy-
cja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00:
Hejnał; 12.03: Dziennik połudn. 12.15: Audycja
dla szkół; 12.30: Fragment z op. „Cyganeria” —
Giacomo Pucciniego; 13.25: Chwilka gospod.
dom. 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka
popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek po-
wieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Kon-

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dn. 23-go marca
o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe w Teat-
rze na Pohulancę: wypełni arcydoskonała kome-
dia Beaumarchais „Wesele Figara” w wykon-
aniu której udział bierze cały zespół teatru
z Kazimierzem Dejunowiczem w roli Figara.
Przepiękna i malownicza wystawa. Chóry i or-
kiestra pod batutą S. Czosnowskiego. Choreo-
grafia — Wandy Fayn.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dzisiejsze widowisko propagandowe. —
Dziś niezapomniane dzieło Ofenbacha, które
zarówno cała prasa, jak i publiczność, przyjęła
gorącym uznaniem — „Orfensz w piekle” z Be-
stani w roli Erudyki i Wawrzkowiczem w roli
Orfensa. Pozostałe role są popisem dla Ta-
trzańkiego (wspaniały Jowisz), Szczawińskiego
(świeży Pluton), Wyrwicz-Wichrowskiego
(Styx) i innych.

TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w poniedziałek, 23 marca premiera pro-
gramu rewjowego p. t. „LICYTACJA ŚWIATA”.
Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

cert zespołu Jadwigi Klekiewiczkiej; 16.00:
Skrzynka P. K. O. 16.15: Jak pracuje młodzi-
muzyczna w Wilnie (fragm. z publ. opisu kon-
serwatorium im. Karłowicza); 16.45: Cała Pol-
ska śpiewa; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Pot-
pourri z operetek; 17.50: Skrzynka językowa;
18.00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera;
18.30: Program na środę; 18.40: Muzyka; 19.00:
Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert rekl.
19.35: Wywiad z wiceprez. Polskiego Zw. Ka-
kowego; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00:
Gitara — monolog Kara w wyk. Jana Cieci-
skiego; 20.10: „Tannhäuser”, opera w III ak-
tach Ryszarda Wagnera; W przerwach: Dzien-
nik wiecz.; Obrazki z Polski; Po operze: Wiad.
met.

REWJA | Balkon 25 gr. Licytacja świata

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obr. z udziałem najlepszych wykonawców tańców
bojarskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosałskich oraz Leona Leńskiego, Geny Ho-
narskiej, St. Janowskiego, E. Jaśkowskiego, baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego.
Posz. o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15. Uwaga: Powyższy program zaszczyli swą obe-
nością książę abisyński ras Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie.

WAGH! KTO dowie się gdzie znajduje się obecnie niebezpieczna banda Prof. ANTHONY oraz
proszony jest o sko-
munikowanie się
z kinem
Samochód Nr. 99
HELIOS

HELIOS | **DZIŚ! Ekstaza miłości!**
Największa arcy-tka świata
we wzruszającym dra-
macie duszy kobiecej: **NIE ODCHODŹ ODE MNIE** p-g szi. Margaret Kennedy.
na tle przepięknych krajobrazów Włoch i Rivieri. Nad program **KOLOROWA** atrakcja „SILLY
SYMPHONIES” oraz aktualja. Początki seansów: 2—4—6 8—10.15.

LUX | Najgroźniejsza
rywalka gwiazd
D Z I S I — pięcioletnia
oraz znakomite trio aktorskie
oczarują wszystkich w filmie p.t.
Shirley TEMPLE
ŻYWY ZASTAW Nad program:
AKTUALJA

Polskie Kino | Dziś. Wspaniała komedia muzyczna produkcji austriackiej
SWIATOWID | **Wojna w królestwie walca**
Rekordowa obsada: **Renata MUELLER, WILLI FRITSCH, Adolf Wohlbruck**. Humor. Śpiew
Akcja. Muzyka Jana Straussa.
Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

Proszki od
BÓLU GŁOWY
dla dorosłych, ze smakiem fabrycznym
KOWALSKINA
FABR. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI WARSZAWA

Nr. akt. 131/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2-go
rewiru mający kancelarię w Wilnie, ul. Ofiar
Nr. 2-27 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do
publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1936 r.
o godz. 10 w maj. Zatróczę, gm. trockiej odbę-
dzie się 1-sza licytacja ruchomości składających
się z 15 krów rasy holenderskiej, oszacowanych
na łączną sumę zł. 1.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji
w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
27 lutego 1936 r.

Komornik
(podpis nieczytelny)

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i
elektryzacja
Zwierzyniec, T. Zana,
na lewo Gedyminowska
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 1 w
ul. Jasińskiego 5—18
róg Ofiar (ob. Sądu)

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„MISZA”
Wielka 44 (w podwórzu)
Ondulacja trwałe no-
woczesnymi aparatami

AKUSZERKA
Smiałowska
przeprawdzila się
na ul. Wielką 18—7
tamże gabinet kosme-
tologii, kuracji i węgry

ZGUBIONO
Iornetkę w ramszowym
foteliku na ul. Mickie-
wicza przy domu nr. 28.
Znalazcę prosimy o do-
starczenie za wynagro-
dzeniem pod adresem:
Mickiewicza 28/3

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 5-pokojowe
w wszelkimi wygodami
na parterze, mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią
(suterena), ul. Św. Fili-
pa 4, vis-à-vis św. Jak.

POKÓJ
duży, słoneczny
do wynajęcia
Jagiellońska 9—12